

POLSKIE ZAINTERESOWANIA ETNOGRAFIĄ SYBERII I KAUKAZU
W XVIII WIEKU

W dziejach rosyjskich wypraw geograficznych na obszary leżące za Uralem występują dwojakiego rodzaju przedsięwzięcia: odkrywcze i badawcze. Odkrywanie Syberii łączyło się z jej kolonizacją przez Rosjan. Przyjmując we władanie coraz nowe ziemie leżące za Uralem, podejmowali oni różnego rodzaju zabiegi administracyjne, np. przymusowe osadnictwo, mające dostarczyć mieszkańców rozległej Syberii. Historia odkryć tego obszaru Azji związana jest przede wszystkim z dziejami narodu rosyjskiego, chociaż w pewnym stopniu zaznacza się w niej udział Polaków, którzy poczynawszy od wojen Batorego z Moskwą zsyłani byli w głąb Rosji. Ludzie ci, służąc w oddziałach kozackich, wędrowali wraz z nimi na podbój nowych ziem, leżących za skalistym progiem Uralu. Na Syberii zaś niektórzy z nich pełnili różne funkcje administracyjne i wojskowe, byli poborcami podatku, dowodzili oddziałami kozackimi, pracowali w urzędach gubernialnych itp., bądź w inny sposób związani byli z dziejami poznawania tych obszarów. W formie zorganizowanej wyprawy przeszli Rosjanie za Ural w 1483 r., kiedy to Fiodor Kurbski i Iwan Trawin Sałtyk, dowodząc niewielkim oddziałem, posuwając się wzdłuż Tury i Irtyszu, dopłynęli do Obu i jego biegiem aż do ujścia. Później podobną drogą dotarło tutaj parę innych wypraw rosyjskich, które nie odważyły się jednak zapuszczać dalej w nieznanne strony „la-tem pełne błota, zimą mroźne i zasypane śniegiem”. Dopiero zwycięski pochód Timofiejewicza Jermaka do zachodniej Syberii w latach 1581 - 1584 i pokonanie przez niego miejscowych władców otworzył drogę dalszym pochodom w głąb Syberii. W 1607 r. Rosjanie znaleźli się w okolicach środkowego biegu Jeniseju, później opanowali obszary leżące przy jego ujściu, a następnie (1620) dopłynęli do wybrzeży Półwyspu Tajmyr oraz wzdłuż Dolnej Tunguski dotarli do Leny.

Tak więc w początkach XVII stulecia wytyczyli oni szlaki dla innych przybyszów, ciągnących z Rosji za Ural. Wiodły one początkowo wzdłuż Jeniseju i górnej Leny, a strefa wpływów rosyjskich zaczęła się rozszerzać coraz dalej ku wschodowi. Założono szereg nowych miast — Ketsk (1602), Jenisejsk (1619), Krasnojarsk (1628), Ilimsk (1630), Jakuck (1632), Żygańsk (1632) i inne — zasiedlanych w początkowym okresie przez oddziały kozackie i ludzi żądnych zysku. Południowe obszary Syberii leżące nad górnym Jenisejem, zasiedlone przez Kirgizów, oraz zie-

mie nadbajkalskie, stanowiące krainę wojowniczych Buriatów, oparły się w początkach XVII stulecia rosyjskiemu władztwu. Opór plemion tubylczych skłonił do ekspansji w kierunku wschodnim, nad rzekę Lenę, gdzie w 1632 r. P. Bekietow założył na polecenie wojewody jeniisejskiego miasto Jakuck. Z ośrodka w Jakucku wyruszali rosyjscy kupcy i żołnierze we wszystkie strony Syberii. Wkrótce przeprawili się oni przez Góry Stanowe i dotarli do Amuru — wyprawa W. Pojarkowa (1643 - 1645) — potem zaś odkryto na północnym wschodzie rzekę Indygirkę i Kołymę, a w roku 1646 weszli Rosjanie na teren kraju Czukczów. W dwa lata później (1648) garstka śmiałków pod dowództwem S. Dieżniewa¹ dotarła nad Kołymę i Morze Wschodniosyberyjskie, a płynąc wzdłuż północnych wybrzeży Azji przedostała się przez cieśninę oddzielającą kontynent azjatycki (nazwaną później Cieśniną Beringa) do Ameryki. Wyprawa ta, jakkolwiek poniosła wielkie straty w ludziach i sprzęcie, doprowadziła jednak do zbadania północno-wschodniego krańca Azji. Równocześnie z penetracjami na obszarach północnych rozwijała się ekspansja w kierunku wschodnim i południowym. W latach trzydziestych XVII stulecia oddziały rosyjskich zdobywców dotarły do wybrzeży Morza Ochockiego, gdzie u ujścia rzeki Ochoty wybudowano stanicę ochocką (1647), którą w latach sześćdziesiątych XVII wieku zarządzał Polak B. Onochowski. Była ona głównym punktem dalszej ekspansji rosyjskiej na nie zajęte jeszcze obszary Syberii i Kameczatkę, której włączenie w skład państwa rosyjskiego związane jest z W. Atłasowem, dowódcą rosyjskiej twierdzy Anadyrsk (1649) na Półwyspie Czukockim².

¹ W polskiej literaturze pierwszym opisem Syberii jest pochodzący z XVII wieku *Dyaryusz więzienia moskiewskiego miast i miejsc spisany przez Adama Kamińskiego*, wydany w Poznaniu w 1874 roku. Opisowi temu poświęcono ostatnio parę artykułów w polskiej i radzieckiej literaturze. Radziecki biograf tej postaci, B. P. Polewoj z Leningradu, odnalazł szereg wartościowych archiwaliów rzucających nowe światło na syberyjski życiorys Kamińskiego. Wynika z niego, że nasz rodak przebywając na zesłaniu w Jakucku zetknął się tam z S. Dieżniewem i M. Staduchinem, znanymi postaciami w historii rosyjskich odkryć geograficznych na północno-wschodnich krańcach Azji. Znajomość ta dostarczyła zapewne Kamińskiemu sposobności do uzyskania pewnych informacji o północno-wschodniej Azji, które następnie zawarł w swoim *Dyaryuszu*... Z ważniejszych publikacji poświęconych Kamińskiemu, które ukazały się ostatnio, wymienić należy: A. Kuczyński, *Pierwsza polska relacja o ludach Syberii*, „Etnografia Polska” 1968, t. 12; S. Kałużyński, *Najstarsza polska relacja z wędrówek po Syberii*, „Szkice z dziejów polskiej orientalistyki” 1969, t. 5; B. P. Polewoj, *Zabytyj istočnik svedenij po etnografii Sibiri XVII veka. (O sočinenii Adama Kamienskogo-Dłužika)*, „Sovietskaja Etnografija” 1967, nr 5; tenże, *Ešče raz o Kamienskom-Dłužike*, tamże, 1974, nr 6.

² Problematyka poznawania Syberii przez Rosjan posiada liczną literaturę przedmiotu w języku rosyjskim. W skondensowanej formie zawarta jest ona w

Już podczas służby w Jakucku słyszał Atlasow o bogatej w futra Kamczatce. Przebywając więc w Anadyrsku postanowił za wszelką cenę dotrzeć do tej nieznanej jeszcze krainy, gdzie ludność tubylcza „w czasie podboju nie tylko nie sprzeciwiała się daninie w sobolach, lecz podrwiwała z Kozaków, gdy wymieniali nożyk na osiem, a siekiere na osiemnaście soboli”. W styczniu 1697 r. wyruszył on na zdobycie nowej ziemi. Droga wiodła z twierdzy anadyrskiej ku rzece Penżynie, wpadającej do Morza Ochockiego, nad brzegami którego spotkano Koriaków, „którzy nie mają zarostu na brodzie, są smagli na twarzy i średniego wzrostu” — jak zanotował Atlasow. Wreszcie po wielu miesiącach wędrówki doprowadzony przez niego oddział dotarł do doliny rzeki Kamczatki. W miejscu tym Atlasow, w celu upamiętnienia swojego pobytu, postawił na wyniosłym brzegu rzeki drewniany krzyż, na którym wyrzył napis: „W roku 205 dnia 18 czerwca postawił ten krzyż dziesiętnik Włodzimierz Atlasow z towarzyszami”³.

Latem 1699 r. powrócił on do Anadyrsk i stamtąd przez Jakuck powędrował do Moskwy, gdzie w styczniu 1701 r. złożył hołd carowi Piotrowi I, który „za pozyskanie nowych ziem” nadał mu tytuł naczelnika kozackiego w Jakucku. W Moskwie spisana została także jego relacja o ludach Kamczatki, które przeżywały wówczas swój wiek kamienny. Siekiery, noże, oszczepy, strzały i igły wyrabiano z kamienia i kości. Z relacji tej dowiadujemy się, że „łuki mają z fiszbinu, strzały

najnowszej publikacji pt. *Istoria Sibirii*, t. 2, pod red. A. P. Okładnikowa, Leningrad 1968. W literaturze polskiej zob. A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972; L. Bazyłow, *Syberia*, Warszawa 1975.

³ W prawie międzynarodowym istnieje instytucja zwana prawem okupacji lub prawem odkrywczy. Polega ona na uznaniu objęcia we władanie przez odkrywcę ziem dotąd niczyich. Odbywa się to przez zatknięcie flagi państwowej, postawienie krzyża z datą zawłaszczenia lądu, słupa z emblematem państwowym i ogłoszenie o wzięciu w posiadanie i przyłączeniu do danego państwa nowo odkrytych obszarów. Kolonialiści angielscy i hiszpańscy stosowali przy takich okazjach „turf and twig ceremony”, tj. ceremonię darni i różdżki, polegającą na pobraniu grudki ziemi i gałązki, jako symbolu objęcia państwowością odkrywcę nowo odkrytych ziem. Rozsjanie w swych wyprawach za Ural zakopywali na Syberii, Aleutach, Kamczatce i Sachalinie miedziane plakietki z wytłoczonym herbem carskim lub wznosili krzyże z datą, mające świadczyć o wzięciu w posiadanie nowych obszarów. Krzyż taki wystawił właśnie zdobywca Kamczatki, W. Atlasow, który wyrzył na nim datę „rok 205”, tj. według starorosyjskiego obliczenia rok 7205, czyli 1697. Instytucja prawa odkrywczy miała powszechne zastosowanie w wieku XVIII i XIX, później natomiast, w miarę znikania białych plam na mapie, straciła ona swoje znaczenie. Jedynie w XX w. Niemcy hitlerowskie usiłowały w ten sposób objąć w posiadanie Ziemię Królowej Maud na Antarktydzie, zrzucając na nią z samolotu w roku 1938 brązowe tabliczki oznajmiające o zajęciu jej przez Niemcy i nazwaniu Nową Szwabią.

kamienne i kościane. Mieszkania ich zimowe są ziemne, letnie zaś drewniane, na palach wzniesionych nad powierzchnią ziem na trzy arszyny, zbudowane z desek, pokryte korzeniami jodłowymi; wchodzą do nich po schodach; takie mieszkania stawiają w bliskim z sobą sąsiedztwie; w jednym miejscu będzie ich po trzysta i czterysta. Kamczadałowie żywią się rybami surowymi i zwierzyną; zapasy ryb przechowują na zimę w taki sposób: świeże ryby składają do dołów i zasypują ziemią; te ryby gniją. Zimą wyjąwszy ryby, wkładają do naczyń, nalewają naczynia wodą, następnie wrzucają w nie rozpalone kamienie, wodę rozgrzewają, ryby w wodzie rozcierają i tak spożywają”⁴. Włączenie Kamczatki w skład państwa rosyjskiego było prawie ostatnim akordem rozpoczętej przez T. Jermaka kolonizacji Syberii. Tereny nadbajkalskie opanowali Rosjanie w latach pięćdziesiątych XVII stulecia, a powstanie Irkucka (1661) i Nerczyńska (1654) łączy się z poznawaniem ziem leżących nad Amurem.

Z osobą Atlasowa związane są losy Jana Kozyriewskiego, Polaka z pochodzenia, podróżnika i badacza północno-wschodnich krańców Azji, Kamczatki i Wysp Kurylskich. Był on informatorem znanego w historii odkryć geograficznych, wybitnego badacza, Witusa Beringa oraz uczestnikiem jego pierwszej wyprawy (1725 - 1730). W owym czasie rozległe obszary rozciągające się od Uralu aż do wschodnich wybrzeży Oceanu Spokojnego i od Oceanu Lodowatego aż do Jeziora Bajkał znajdowały się pod panowaniem rosyjskim. Administrowanie tymi ziemiami pociągało za sobą konieczność bliższego ich poznania. Stąd też w latach 1733 - 1745 Petersburska Akademia Nauk zorganizowała tzw. Wielką Północną Ekspedycję, w skład której weszło ponad 600 uczestników: przyrodników, geografów, kartografów, dokonujących żmudnych badań i pomiarów. W skład tej ekspedycji wchodził również Witus Bering, któremu przypadło w udziale badanie północno-wschodnich mórz i oceanów. W wyprawie tej, zdaniem amerykańskiego historyka J. Bancrofta, brali udział trzej Polacy: cieśle okrętowi Andrzej Koźmian i Wilhelm Buczkowski oraz kadet, Andrzej Wielkopolski⁵.

⁴ I. Radliński, *Przeszłość w teraźniejszości — zbiór dociekań i rozważań społeczno-naukowych*, Warszawa 1901, t. 1, s. 259.

⁵ W. Ślabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 50 i 413 — przypis 13. Ponadto według tego autora warto odnotować „jeszcze jedno bezsporne polonicum związane z wyprawami Beringa. Oto po zakończeniu pierwszej wyprawy opracował Bering w Moskwie 12 map rękopiśmiennych terenów badanych przez niego w czasie wyprawy. Jedną z tych map car ofiarował królowi polskiemu (zapewne Augustowi II Mocnemu), który z kolei ofiarował ją jezuitcie, J. B. du Halde, ten zaś opublikował ją w IV tomie swego dzieła *Description géographique, chronologique, politique et physique d'Empire de la Chine et de la Tartarie chinoise*, wydanym w Paryżu w 1735 roku jako *Carte dey Pays travers par le Cap. Beerings depuis la wille de Tobolsk jusqu'à Kamtschatka 1732*.

Od czasu Wielkiej Ekspedycji można już mówić o zorganizowanych badaniach naukowych obszarów Syberii, które miały wypełnić dużą lukę w znajomości tego rozległego kraju, pozostającego we władaniu Rosji. Badania te nasiliły się w XIX wieku, a wśród uczestników podejmowanych wtedy licznych wypraw nie brakło Polaków zesłanych na Syberię. Nazwiska takich badaczy, jak: Aleksander Czekanowski, Jan Czerski, Benedykt Dybowski, Wiktor Godlewski, Edward Piekarski, Bronisław Piłsudski, Wacław Sieroszewski i innych zrosły się na stałe z dziejami poznania Syberii i kultury zamieszkujących ją ludów⁶. Badania te, rzecz można, o wymiarze osiągnięć naukowych w skali światowej, poprzedzone są skromnymi relacjami Polaków, którzy na przestrzeni XVIII wieku przebywali na terenach azjatyckiej i europejskiej części Rosji. Z publikowanych ostatnio w Związku Radzieckim materiałów wynika w sposób oczywisty, że przez cały wiek XVIII uczestniczyli Polacy w różny sposób w cywilizowaniu Syberii — zajmowali się rolnictwem, rzemiosłem, handlem, służyli w wojsku i administracji. Byli wśród nich i tacy, którzy na stałe zrosli się z ziemią wygnania oraz tacy, którzy po powrocie do kraju spisali swoje wspomnienia zawierające wiele interesującego materiału z dziedziny historii tej krainy, jej geografii i etnografii.

Jednym z nich był wspomniany już uprzednio Jan Kozyriewski, uczestnik pierwszej wyprawy Beringa (1725 - 1730), o którym przez dziesiątki lat w literaturze rosyjskiej i polskiej krążyły spreczne opinie na temat jego pochodzenia. Niektóre źródła przypisują mu narodowość polską, inne zaś — rosyjską lub w ogóle pomijają ten problem. Przykładowo podać należy, że geograf rosyjski, A. W. Jefimow, w książce pt. *Iz istorii wielikich geografičeskich otkritij* (1949) pisze, że „odkrycie Ameryki przez Rosjan zaczyna się właściwie od podróży Kozyriewskiego i odkrycia przez niego Wysp Kurylskich w roku 1711”⁷. Również w najnowszym dziele *Istorija Sibiri* (1968) znajduje się podobna wzmianka o tym, że w zgromadzeniu „dokładnych wiadomości o Wyspach Kurylskich ważną rolę odegrał I. P. Kozyriewski, który kierował dwiema pierwszymi rosyjskimi wyprawami morskimi do tych wysp 1711 - 1713”⁸. O polskim pochodzeniu tego żeglarza i odkrywcy świadczą jednak według Polewoja⁹ stare archiwalia rosyjskie. Odnalazł on bowiem ostatnio dokumenty, z których wynika, że pierwszy z tej zapisanej w dziejach Syberii

⁶ Na ten temat zob. A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki...*

⁷ A. V. Jefimov, *Iz istorii velikich geografičeskich otkritij*, Moskva 1949, s. 45.

⁸ *Istorija Sibiri*, op. cit., s. 161.

⁹ B. P. Polevoj, *Kamčatskije berestianyje jasačnyje knigi načala XVIII v.*, [w:] *Voprosy geografii Kamčatki*, t. 4, 1966, s. 124 - 126; *Kozyrevskije na Kamčatke*, [w:] „Kamčatskaja Prawda” 4 lipca 1962.

polskiej rodziny, nazywający się Fiodor Kozyriewski, mieszkał w Jakucji w pięćdziesiątych latach XVII wieku. W roku 1668 na podstawie rozporządzenia carskiego (wydanego w związku z traktatem andruszowskim — 1667) znalazł się on z żoną oraz córką „w Moskwie potomu, czto on Poljak”, jak informuje zapis w jakuckich dokumentach dotyczących zesłańców. Wraz z innymi przebywającymi wówczas w Moskwie Polakami, tj. Grzegorzem Mochnaczewskim i Piotrem Dębickim, zwrócił się on z prośbą o powrót nad Lenę. Po przyjęciu „na wiecznuju służbu w sibirskije goroda” wysłano do Jakucka raport, który zobowiązywał go „będąc na Syberii do służenia dla dobra wszystkich”. Po przyjęciu prawosławia Koczyriewski służył przez wiele lat w Jakucku i innych twierdzeniach syberyjskich. Nie mogąc jednak spłacić zaciągniętych długów i będąc świadomym popełnienia innych przestępstw urzędniczych, skrył się w jednym z jakuckich klasztorów, w którym zmarł na przełomie XVII i XVIII wieku jako „brat Awraamem”.

Wychowywaniem przyszłego odkrywcy i żeglarza, J. Kozyriewskiego, zajmował się początkowo dziadek Fiodor. Jednak z chwilą wstąpienia przez niego do klasztoru młody chłopak wrócił do domu rodzinnego. Od tego momentu losy Jana wyznaczał awanturniczy tryb życia jego ojca, Piotra Kozyriewskiego. Ten, nie stroniąc od alkoholu, często popadał w różne konflikty, również w domu rodzinnym. Podczas jednej ze sprzeczek jego żona Anna poniosła śmierć. Okoliczności te zmusiły Piotra Kozyriewskiego do ukrywania się. Przez parę lat tułał się w okolicach górnej Leny. Po przybyciu do Jakucka w 1700 r. został aresztowany i skazano go na karę chłosty oraz zesłanie na Kamczatkę. Pozostający pod opieką ojca Jan od dzieciństwa doświadczył twardego losu. Przy okazji poznał, wędrując z ojcem, szereg regionów północnej Jakucji i Kamczatki. Z pobytami Kozyriewskich na Kamczatce łączy się nazwa rzeki i osady na półwyspie oraz pierwsze w dziejach geografii wejście na szczyt słynnego do dzisiaj wulkanu zwanego „Kluczewskaja sopka”. W 1704 r. w sprawach urzędowych udał się P. Kozyriewski do Jakucka. W drodze powrotnej został zabity (1707) przez Koriaków w północno-wschodniej części Kamczatki, przy ujściu rzeki Tymłan, podczas próby dopłynięcia do jednej z małych wysp Zalewu Karagińskiego. Później zalew ten nazwano Wierchoturskim, na cześć zmarłego w tym rejonie Fiodora Wierchoturuwa, dowódcy Piotra Kozyriewskiego¹⁰.

Miejsce zabitego ojca w oddziale penetrującym Kamczatkę zajął wyróżniający się zdolnościami organizacyjnymi i przedsiębiorczością młody, zaledwie piętnastoletni, Jan Kozyriewski. Służba ta okazała się począt-

¹⁰ B. P. Polevoj, *Kamčatskije ...*, s. 125. Zmieniona nazwa nie weszła do nazewnictwa geograficznego tego obszaru.

kowo dla niego bardzo ciężka. Często popadał w konflikty ze zdemoralizowanymi i uznającymi zarządzanie siłą swoimi przełożonymi. Szczególnie surowo obchodził się z nim przybyły ponownie z Moskwy na Kamczatkę Atlasow. Często „nakładał on na jego ręce i nogi kajdany oraz trzymał pod strażą” — pisze Polewoj. Nie należy więc dziwić się, skoro w 1711 r. wybuchł bunt w dowodzonym przez Atlasowa oddziale Kozyriewski przystąpił do zbuntowanych Kozaków. W rezultacie został zamieszany w zabójstwo Atlasowa; zgodnie z życzeniem Kozaków objął dowództwo oddziału. Właśnie wówczas przebywając na Kamczatce odbył wspomnianą już wyprawę na Wyspy Kurylskie, dostarczając pierwszych w Rosji wiadomości o nowych ziemiach. Czynem tym okupił swój udział w buncie i w przeciwieństwie do współtowarzyszy nie był sądzony za wystąpienie „przeciw władzy”. W roku 1715 mianowano go natomiast jednym z zarządców Kamczatki, czyniąc odpowiedzialnym za zbiór jasku. Z tego okresu pochodzi właśnie pisana po rosyjsku tzw. „brzozowa księga podatkowa”¹¹, czyli *Księga wielkiego monarchy cara, wielkiego kniazia Piotra Aleksiejewicza całej wielkiej i małej Rosji, samowładcy dolnych i górnych kamczackich ostrogów i wielkiej rzeki, podatkowa księga rozpoczęta 715-go roku [1715 — A.K.] po przybyciu do kamczackich ostrogów urzędnika Jana Kozyriewskiego z oznaczeniem rzek, ostrogów i imion tubylców płacących podatek i nowych objętych podatkiem dla carskiej szkatuły*. W księdze tej zapisano nazwy rzek na Kamczatce, w rejonie których zbierano podatek. Ponadto nazwy itelmeńskich i koriackich rodzin płacących podatek. Przy niektórych z nich zapisano również imiona członków tych rodzin. Wiadomości te rozpatrywane jednostkowo nie posiadają same w sobie większej wartości naukowej. W szerszym natomiast kontekście w zasadniczy sposób uzupełniają inne źródła rosyjskie dotyczące Kamczatki i jej mieszkańców. Są one ważne zwłaszcza dla tych etnografów, którzy zajmują się rekonstrukcją dawnych układów plemiennych na tym półwyspie, zwłaszcza że materiałów z tego zakresu jest niezmiernie mało¹². Mimo że w księgach tych brak jest szczegółowych relacji o kulturze tubylców, nabierają one współcześnie wielkiego znaczenia, gdyż, oprócz ułatwienia rekonstrukcji dawnych układów plemiennych na Kamczatce, orientują również w przybliżeniu o liczebności Koriaków i Itelmenów, którzy w okresie późniejszym przeszli znaczny proces depopulacji. Zapisy Kozyriewskiego i in-

¹¹ Nazwa pochodzi od tego, że w XVIII stuleciu poborcy podatku na Syberii używali nieraz kory brzozowej do urzędowych zapisów, ze względu na brak papieru.

¹² W literaturze polskiej posiadamy jeszcze inne materiały dotyczące ludów Kamczatki. Są nimi relacje J. Kopcia, uczestnika powstania kościuszkowskiego, który przebywał na tym półwyspie jako zesłaniec, oraz pochodzące z XIX wieku materiały pisane i kolekcje etnograficzne zgromadzone przez B. Dybowskiego.

nych poborców podatków, stwierdza B. O. Dołgich¹³, pozwalają na korektę liczebności tubylców podawanej w innych źródłach i ustalenie stopnia jej depopulacji pod wpływem feudalnej władzy carskiej. Często bowiem w literaturze dotyczącej historii Kamczatki stwierdzano, że liczebność Itelmenów i Koriaków zmniejszyła się w początkach XVIII stulecia bez mała dziesięciokrotnie. Dokładna natomiast analiza ksiąg podatkowych pozwoliła na ustalenie, że na przestrzeni lat 1697 - 1738 liczebność ta zmniejszyła się nie więcej niż o jedną trzecią, a jej bezpośrednim powodem były różnego rodzaju choroby epidemiczne¹⁴. W tym niewielkim materiale źródłowym związanym z działalnością Kozyriewskiego na Kamczatce, kryje się również ważny materiał toponomastyczny. Wynika z niego jednoznacznie, że nazewnictwo geograficzne tego półwyspu związane jest z nazewnictwem rodów itelmeńskich i koriackich. W sumie jest to zespół materiałów ułatwiający poznanie złożonych realiów tubylczej kultury, której obraz rekonstruowany jest na podstawie fragmentarycznych źródeł.

Na ten okres przypada także pobyt na Syberii Ludwika Sienickiego, jeńca z 1707 r., dysydenta i zwolennika króla Leszczyńskiego. W latach 1707 - 1722 przebywał on w niewoli, z tego około 13 lat w Jakucji. Wówczas miał możliwość poznać szereg ludów syberyjskich, najdokładniej jednak Jakutów. Mieszkał bowiem w Jakucku dosyć długo, dlatego w pozostawionej relacji najwięcej wiadomości dotyczy tego ludu. A że Sienicki był wyczulony na kwestie wierzeń i wiary, stąd z tego zakresu zanotował stosunkowo dużo szczegółów. Po powrocie do kraju opisał swoje przeżycia i zgodnie z gustem epoki książce swej dał bardzo długi tytuł¹⁵ liczący około 80 wyrazów, z wyodrębnieniem w nim faktu, że zawiera ona wiadomości o „mniej znanych Moskiewskiego Państwa krainach

¹³ B. O. Dołgich, *Rodovoj i plemiennoj sostav narodov Sibirii w XVII wieke*, Moskwa 1960, s. 571.

¹⁴ B. P. Polevoj, *Kamčatskije...*, s. 125.

¹⁵ O materiałach etnograficznych zawartych w książce L. Sienickiego zob. A. Kuczyński, *Etnograficzny obraz Syberii w świetle osiemnastowiecznej relacji Ludwika Sienickiego*, „Etnografia Polska” 1970, t. 14, z. 1; tytuł tych wspomnień jest następujący: *Dokument Osobliwego Miłosierdzia Boskiego Cudownie z Kalwińskiej Sekty Pewnego Stugę y Chwałcę swego do Kościoła Chrystusowego Pociągający, z wykładem niektórych Kontrowersyi zachodzących między nauką Kościoła Powszechnego Katolickiego, a podaniem wymyślonym rozumem ludzkim Luterskiej, Kalwińskiej, Greckiej, y innych w tej Księdze wyrażonych y namienionych Sekt; Y z wspomnieniem o mniej znanych Moskiewskiego Państwa krainach w pogańskich błędach jeszcze zostających, dla duchowego pożytku ludzi w różnych Sektach od jedności Powszechnego Kościoła odpadłych, częścią z uporu, częścią z niewiadomości żyjących, w druku pierwszy raz wychodzący w Wilnie w Drukarni J.K.M. Wielebnych XX. Franciszkanów Roku Pańskiego 1754.*

w pogańskich błędach jeszcze zostających”. Ukazała się ta książka w Wilnie w 1754 r. i jest pierwszą polską drukowaną relacją o Syberii, bowiem *Dyaryusz* Kamińskiego-Dłużyka stanowi wprowadzie pierwszą relację pisaną, przeleżał on jednak aż dwieście lat w manuskrypcie, ale jakoś nie zaginął i wydobyty przypadkowo, opublikowany został pod koniec XIX stulecia.

Szlak zesłańczej wędrówki Sienickiego wiódł przez Perm, Solikamsk, Wierchoturje do Tobolska. Wędrując z Tobolska rzeką Ob przez Surgut i Narym zetknął się autor *Dokumentu* z Chantami, których byt i obyczaje skrótkowo przedstawił w swej relacji. Ponadto na szlaku tym spotkał Nieńców, a począwszy od Jenisejska przejeżdżał przez osady plemion tunguskich. Następnie zatrzymał się Sienicki w Kańsku, w okolicach którego natknął się na Buriatów, którzy mają „język osobliwy od tatarskiego i od inszych narodów”. Dalsza droga wiodła do Ilimska, a następnie Leną do Jakucka. Oto jakie są wrażenia autora z podróży tym szlakiem:

„Z Ilimska spuścili nas statkami wodą, i rzeką bardzo wielką i szeroką, Lena nazwaną, ku morzu Lodowatemu do Jakucka; ten Jakucki naród odmienny jest i mową i ubiorem od wszystkich tamecznych narodów, mowę osobliwą mają, ubiór zaś na kształt szwedzkiego, tylko wszystko ze skór zwierzęcych, opięto, krótko, z tyłu rozpory. O Jakuckach tych powiadają, jakoby z dawnych lat mieli być rodem ze Szwecyi, a nie chcąc ciężarów znosić, które na nich Szwedzi nakładali, zebrawszy się i zbuntowawszy na statki wodne z żonami i z dziećmi powsiadawszy na morze puścili się, i wiatrami przyniesieni do Jakucka, wysiadłszy, Tunguzów, którzy na ten czas i Jakucką ziemię trzymali, wybiwszy i wypędziwszy z całego Jakuckiego okręgu, tam osiedli; bawią się latem łowieniem ryb, z jesieni zaś samej udają się w głębokie puszcze i dzikie lasy, dla strzelania soboli, lisów, piesków [pieśców — A.K.], gronostajów, popielic, jeleni łosi [...] i inszego tam będącego zwierza, mięso wszelakiego zwierza, gdzie zabijają, tam jedzą, skóry wynosząc do domów, temi dań carowi płacą i co im trzeba kupują, pieniędzy nie mają, ale na każdą skórę wyłożyli cenę, popielica za kopiejkę, gronostay za pięć kopiejek [...]; i tych skór używają miasto pieniędzy między sobą, a żony i dzieci ich, bawią się łapaniem szczurów, jeuraszków, barunduków i inszych nieczystych zwierząt, które za specjał wszyscy Jakuci jedzą; latem zbierają jagody, porzeczeki czerwone i czarne, czernice albo pijanice, brusznice, które w obfitości wielkiey tam się rodzą i ruskim ludziom wozami sprzedają, muroszy, które po mchach koło lodowatego morza znajdują się, kształt maliny mają, tylko większe, twardsze, żółtym kolorem jako wosk; na wiosnę kopią różne korzenia, gotując sobie na zimę dla wikt, a najwięcej na wiosnę zdzierają korę sosnową, z której szarą i zieloną

zrzynając odrzucają, a samą białą suszą i tłuką na mąkę, a potem z niej kaszą warzą i jedzą, w którą się najbarziej fundują i zapasają” (s. 11 - 12) ¹⁶.

Relacja ta w ogólnych zarysach orientuje o bogactwie realiów etnograficznych zawartych na kartach *Dokumentu*. W rzeczywistości są one o wiele ciekawsze. Dotyczą różnych ludów syberyjskich i odnoszą się do wielu zjawisk z dziedziny kultury materialnej, społecznej i duchowej.

Z obszarami północno-wschodniej Azji związane są losy Dymitra Pawłuckiego, o którym Sieroszewski przywiózł wiadomość z Czukotki, że „żyje on po dziś dzień w legendzie i pieśni tamtejszej ludności” ¹⁷. Zdaniem rosyjskiego historyka etnografii, A. Pypina ¹⁸ i współczesnego etnografa radzieckiego, I. S. Gurwicza ¹⁹, był to potomek polskiego szlachcica zesłanego na Syberię w okresie wojen polsko-moskiewskich za Zygmunta III. Bliższych szczegółów biograficznych tej postaci nie zdołano ustalić. Wiadomo jednak, jeśli idzie o epizod syberyjski tej biografii, że Pawłucki prowadził dwie wyprawy przeciw Czukczom. Pierwsza z nich trwała półtora roku — od wiosny 1731 do jesieni 1732. Brało w niej udział 215 Kozaków, 160 Koriaków i 60 Jukagirów. Skład oddziału potwierdza występujące w innych źródłach wiadomości, że kolonizatorzy rosyjscy często, chcąc skłócić sąsiadujące z sobą ludy, sami organizowali i inspirowali walki jednych przeciwko drugim. Dowodząc oddziałem dotarł Pawłucki do wybrzeży Morza Czukockiego. Rozbił tam osady czukockie, a potem przedarł się przez północno-wschodnie krańce Półwyspu Czukockiego i doszedł do Morza Beringa. Smutnym rezultatem tej wyprawy było zabicie około tysiąca Czukczów i zagarnięcie przeszło czterdzieści tysięcy reniferów. Podczas drugiej wyprawy w latach 1745 - 1747 Pawłucki dotarł również w te same okolice. Podobnie jak poprzednio, spustoszył osady czukockie i zagarnął wielkie stada reniferów liczące około dwudziestu tysięcy sztuk. W drodze powrotnej zdobycz ta przeszła w ręce Koriaków, którą potem wydarli im Czukcze. Podczas wyprawy oddział stracił wielu ludzi w licznych potyczkach z pacyfikowanymi przez siebie krajowcami, a Pawłucki został zabity ²⁰. Obie te wyprawy łączyły

¹⁶ Strony podane za cytowanym tekstem odnoszą się do źródła, skąd pochodzi tekst.

¹⁷ W. Podbóg-Malinowski, *Syberia [w:] Polska i Polacy w cywilizacjach świata*, Warszawa 1939, t. 1, z. 3, s. 235.

¹⁸ Pypin, *Istorija russkoj etnografii*, t. 4, Petersburg 1892, s. 316.

¹⁹ Informacja ustna, przekazana autorowi pracy przez I. S. Gurwicza, oparta na wiadomościach ze źródeł znajdujących się w archiwum jakuckim.

²⁰ I. Radliński, *Przeszłość w teraźniejszości. Zbiór dociekań i rozważań społeczno-naukowych*, Warszawa 1901, t. 1, s. 273; I. S. Gurvič, *Etničeskaja istorija sievero-vostoka Sibirii*, Moskwa 1966, s. 113. Według relacji I. S. Gurwicza, prze-

się z zamiarem podporządkowania Czukczów administracji rosyjskiej i objęcia ich jaskiem. Przez długie lata bowiem nie dali oni narzucić sobie rosyjskiego panowania. Trudno ich było ujarzmić, bowiem zawsze, nawet w najcięższych chwilach, zdolni byli do największych ofiar i poświęceń nie chcąc rezygnować z wolności.

Po tych pierwszych, trwających przez cały wiek XVII i pierwszą połowę wieku XVIII, zesłaniach Polaków za Ural, nowe, znacznie większe fale tej kategorii kolonizatorów Syberii zaczęły napływać na jej terytorium po konfederacji barskiej. Na mocy zarządzenia Katarzyny II z dnia 29 maja 1768 r. wziętych do niewoli konfederatów zesłano na Syberię, z których część wcielono do garnizonów syberyjskich, resztę natomiast osiedlono w Orenburgu, Tobolsku, Ketsk i innych miejscowościach oddalonych od głównych traktów. Faktycznie jednak nie wiadomo ilu konfederatów zawędrowało wówczas w głąb Rosji. Pisali o tym w sposób bardzo niedokładny pod koniec XIX wieku Z. Librowicz²¹ oraz A. Kraushar²². W jednym z wydanych pod koniec XVIII wieku druków czytamy, że majątek konfederatów, ich dobra i ruchomości, „słowem cała Polska na łup wydana została. Bez względu na różnicę stanu i poszanowania dla praw wojny wielka liczba szlachty, zabranych w niewolę, pognaną została, aby wyginęli na Sybirze [...]. Pieszko, w głodzie i chłodzie, przez Polskę, własną swoją ojczyznę, pędzeni byli”²³. Przebywający wówczas na zesłaniu w Rosji uczestnik konfederacji barskiej, Karol Lubicz Chojecki, pisał po latach, że w Tobolsku, Kazaniu i innych okolicach „Polaków starych już mocno, w różnych tam stanach znajdujących się od kilkudziesięciu lat zabranych, którzy za rewolucji Stanisława króla Leszczyńskiego dostawszy się w niewolę, nie mieli już swego wybawienia; przerażał nas strach niejednego, obawiając się podobnego niebezpieczeństwa”²⁴, a przy innej znowu okazji informował, że „dotychczas do 5000 Polaków tam się pozostało”²⁵. O losach tych zesłańców, z wyjątkiem paru nazwisk, nie posiadamy dokładnych wiado-

kazanej autorowi, zwłoki Pawluckiego zostały przewiezione do Jakucka, gdzie pochowano je w jednej z cerkwi tego miasta.

²¹ Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884.

²² A. Kraushar, *Konfederaci barscy w Syberii (1774)*, Kraków 1895.

²³ *Kuryer petersburski, czyli Intrygi moskiewskie od panowania Jana Olbrachta, czyli Alberta, ciągnące się, a przerwane pod panowaniem Najj. Stanisława Augusta*, Warszawa 1791, dnia 3 maja. Cytowane za: Janik, op. cit., s. 50, przyp. 2.

²⁴ *Pamięć dzieł polskich, podróż i niepomyślny sukces Polaków przez urodzonego Karola Lubicz Chojeckiego*, Warszawa 1789, s. 85.

²⁵ K. Chojecki, *Kopia listu istotnego do Przyjaciela pisanego z uwagą nad przeciwnikami Konstytucji Trzeciego Maja i nad samą Konstytucją*. Starodruk — sygn. Ossolineum 103610.

mości; pewne jest tylko to, że masowo przydzielano ich do służby wojskowej. Początkowe lata tej zorganizowanej już na większą skalę deportacji zbiegły się ze znanym w dziejach Rosji powstaniem Kozaków i chłopów pod przywództwem słynnego Jemeliana Pugaczowa, straconego w Moskwie w 1755 r. Powstanie to nie miało nic wspólnego z ziemiami syberyjskimi, bowiem rozgrywało się ono na terenach europejskiej części Rosji, jednak znaczna ilość wojska do walki z powstańcami ściągnięta została z Syberii. W oddziałach tych było wielu Polaków. Część z nich zdezerterowała z wojsk rządowych i — jak podaje Z. Młynarski²⁶ — walczyła razem z powstańcami, podobnie jak inni Polacy, którzy przedostali się do oddziałów Pugaczowa. Jednym z konfederatów barskich, którego zmuszono do walki przeciw powstańcom, był autor wspomnień syberyjskich, Karol Lubicz Chojecki. Po zmiennych kolejach losu udało mu się zbiec z niewoli. W roku 1776 powrócił do kraju, w którym „z pociechy dostąpienia żądanego skutku, o ośmioletnim w Moskwie zapomniałem smutku”, pisał we wspomnieniach. Wspomnienia te zatytułowane *Pamięć dzieł polskich, podróż i niepomysłny sukces Polaków przez urodzonego...* (1789) — było też drugie wydanie — zawierają obraz syberyjskiej tułaczki autora oraz ważny materiał etnograficzny. Jest to jedno z głównych źródeł naszej wiedzy o Polakach zesłanych w okresie konfederacji barskiej. Ponadto *Pamięć...* zawiera parę opisów ówczesnych miast syberyjskich, z których dowiadujemy się, że np. Omsk był miastem „drewnianych budynków, w których tylko sami mieszkali kozacy mający żony i domy swe własne, a tych było powinnością pilnować granic i wszelką wojskową odbywać powinność. Rzeka Om nazwana przez środek miasta płynie, na której most dość dobrą strukturą jest zbudowany, a za miastem Irtysz rzeka dość wielka, którą przebywszy zaraz zaczyna się step pusty do Tatarów Kirgiskich należący”²⁷.

Wspomnienia Lubicz Chojeckiego w jego intencji miały być zbiorem „nieszczęść narodu naszego” i ukazywać ówczesnie żyjącym „dokładną wiadomość o tym”, miały być wiernym i autentycznym obrazem wydarzeń dziejących się wokół osoby autora zamieszanej w burzliwe dzieje epoki. Przyjęcie takiego stanowiska w formie zapisu zmusiło autora do relacji z kolejnych wydarzeń — okresu walki w szeregach konfederacji, wędrówki zesłańczej, spotkania z rodakami i innych momentów z ży-

²⁶ Z. Młynarski, *Konfederaci barscy w powstaniu Pugaczowa*, „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego” 1956, nr 3 - 4, s. 77 - 108.

²⁷ Przekład polski drukowany był w dodatku do lwowskiego „Dziennika Literackiego”. Następnie ukazał się on w formie książkowej jako *Dziennik oficera francuskiego w służbie konfederacji barskiej, pojmanego przez Moskali, zesłanego na Sybir*, Lwów 1865.

cia, doświadczonych na wygnaniu. Mówiąc o *Pamięci*... nie można pominąć jednej jeszcze cechy, którą jest zespół realiów etnograficznych poświęconych w większości plemionom tatarskim, rozsiedlonym w czasach wędrówki autora między innymi w sąsiedztwie Omska, w którym przebywał on przez dłuższy okres zesłania. Ujęte bardzo lapidarnie sprostrezienia z tego zakresu brzmią dla przykładu następująco:

„Prowincja Tatarów Kirgiskich na mil sto z okładem ma swojej wszere rozciągłości, ale wzdłuż większa; naród ten mieszka w stepie pustym bez żadnych budynków; chleba nie jedzą, ani żadnego rolnictwa nie znają, szczególnie tylko mlekiem i mięsem żyją; bydła mają aż nabyt wielki dostatek, ponieważ gospodarz jeden może mieć 5000 baranów, 2000 bydła rogatego, 1000 lub więcej koni, a 300 lub 400 wielbłądów; mieszkania ich per modum namiotów, z wołkokami nakrywane, mają takowe płoty drewniane na sprężynach żelaznych składane, które dokoła stawiają a potem wołkokami okrywają, na wierzch zaś mają krokwie z żerdzi na sprężynach zrobione, które także wołkokiem nakrywają z ostawioną dziurą do wychodzenia dymu ogniowego, którego na środku palą; mają kotły, najwięcej żelazne, w których mięso gotują, i miseczki małe na podobieństwo filiżanek, drewniane chińskie, którymi, gdy się ugotuje mięso, rosół piją, a potem same mięso jedzą; niedługo oni na jednym mieszkają miejscu, gdyż bydła ich wielkość dla wypasienia trawy często potrzebuje przeprowadzenia się, wtenczas dopiero, gdy się przeprowadzają, zbierają do niej swoje [rzeczy] i te na wielbłądy kładą i wynalazłszy o mil kilka lub kilkanaście dostatek trawy, na inne z bydłem swoim przeprowadzają się miejsce; gospodarów też nie mieszka w jednym miejscu nad sześciu lub siedmiu, gdyż ci wielką swą liczbę bydła na mil kilka zabiorą obszerności; pieniędzy żadnych nie znają ani ich biorą, gdyż wszystkie potrzebne sobie rzeczy za zamianę bydła swego nabywają” (s. 103 - 104).

Do tego samego kręgu zesłańców zaliczyć należy dwu innych konfederatów, którzy pozostawili swe wspomnienia. Obcy są oni wprawdzie narodowo naszej ojczyźnie, podjęli się jednak walki w obronie jej niepodległości i za sprawą polską znaleźli się na Syberii. Już choćby z tego względu należy wspomnieć o tych postaciach, które historia związała z losami Polski. Pierwszą z nich jest oficer francuski, Franciszek August Thesby de Belcour, który w 1769 r. przyjechał z Francji do Polski i przystąpił do konfederatów. Wzięty do niewoli rosyjskiej zawędrował w 1770 r. aż do Tobolska, skąd powrócił po trzech latach. Zostawił on pamiętnik z pobytu na Syberii zatytułowany *Journal d'un officier français au service e la Confederation de Pologne, pris par les Russes et relégué en Siberie*, wydany w Amsterdamie w 1776 r.²⁷ Autor

pamiętnika był postacią o burzliwym życiorysie, odróżniał się on jednak znacznie od pełnej meandrów biografii Maurycego Augusta Beniowskiego, również konfederata, który mocno tkwi w naszej historiografii. Z Polski dostał się on na Syberię, a ponadto z Polską związały go tradycje i z całą pewnością w dużym stopniu przyczyniły się do tego: poemat Juliusza Słowackiego oraz powieść historyczna Wacława Sieroszewskiego.

Piszący o polskich podróżnikach i odkrywcach nie pomijają z reguły tej postaci, jest ona również prezentowana w *Polskim Słowniku Biograficznym* i na tej samej zasadzie wspominamy o niej tutaj. Był Beniowski poszukiwaczem przygód dużej miary i przez całe życie „z dużych rzeczy robił jeszcze większe. W fantazji i wyobraźni była jego słabość i siła zarazem, nie byłby tym, czym był, gdyby nie wyobrażał sobie, że był tym, czym nie był”²⁸. Nie wchodząc jednak w skomplikowaną kwestię jego pochodzenia, podać należy, że anektują go jednocześnie aż trzy narody: Polacy, Słowacy i Węgrzy. Obecnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Beniowski urodził się na terenie Słowacji, która wówczas należała do Węgier, w rodzinie średniozamożnej szlachty, zapewne zmałdzianizowanej. Zdaniem niektórych badaczy, ten niepospolity poszukiwacz przygód i awanturnik najwyższej rangi, który służył lub ofiarowywał swe usługi wielu państwom i w wielu rejonach świata rozwijał swą działalność, nie był zapewne związany na stałe z jakimś narodem. Stąd też „twierdzenie o polskości naszego bohatera trzeba zdecydowanie odrzucić. Beniowski nie był Polakiem. Trudno także powiedzieć, żeby był Węgrem. Najprecyzyjniej można go określić jako szlachcica węgierskiego pochodzenia słowackiego, zresztą nie przywiązyującego do swej narodowości większego znaczenia”²⁹.

Pomijając sprawę rzeczywistego pochodzenia Beniowskiego, wiadome jest to, że brał on udział w konfederacji barskiej i, podobnie jak wielu innych, wzięty został do niewoli przez Rosjan. Odbił daleką drogę na zesłanie, na które przeznaczono mu odległą Kamczatkę. W 1770 r. znalazł się na tym półwyspie, a w rok później zorganizował bunt zesłańców i z portu Bolszerieck odpłynął na zagarniętym statku. Pełną przygód podróż do Europy opisał w pamiętnikach, których pierwsze polskie wydanie ukazało się w roku 1797³⁰. Przy okazji należy wspomnieć, że to-

²⁸ L. Orłowski, *Maurycy August Beniowski*, Warszawa 1961, s. 242.

²⁹ A. Sieroszewski, *Maurycy Beniowski w literackiej legendzie*, Warszawa 1970, s. 61.

³⁰ Pamiętnik M. A. Beniowskiego doczekał się szeregu wznowień i obcojęzycznych tłumaczeń. Pierwsze jego wydanie opracowane zostało przez Magellana i ukazało się w Paryżu w 1791 roku pt. *Voyage et memoires de Maurice Auguste, comte de Benyowski, magnat des royaumes d'Hongrie et de Pologne...*, Paris 1791. Póź-

warzyskami zesłania Beniowskiego na Kamczatce byli dwaj Polacy — L. Bielski i W. A. Straszewski³¹. O losach Beniowskiego na Syberii dowiadujemy się z jego pamiętników, w których niewiele jest relacji etnograficznych. Autor opowiedział przede wszystkim o sobie, eksponując ucieczkę z niewoli, przygotowanie do buntu i żeglugę przez mało znane wówczas morza. O jego pobycie na Kamczatce wspomina polski zesłaniec z okresu powstania kościuszkowskiego, Józef Kopeć, informując, że od momentu, jak mieszkańcy półwyspu dowiedzieli się, „żem Polak, zaczęli mi opowiadać całą historję naszego Beniowskiego, którego w tem miejscu nazywają Augustem Polakiem. Każdy tam mieszkaniec na pamięć mnie szczegóły tyjące rzeczonego Augusta opowiadał; sposób jego życia, przebywania i oddalania się były to przedmioty rozmowy mojej dziennej z mieszkańcami, którzy będąc naocznyimi świadkami wszystkiego, co się w ową porę działo, wspierali się świadectwem dwóch Kamczadów przy mnie na straży będących, których Beniowski dla niedostatku majtków z wielu innymi zabrawszy z sobą, miał przy swym boku w czasie swojej podróży i w czasie pobytu w Paryżu, a którzy później powrócili do swojej ojczyzny”³². Dalej podaje Kopeć realia związane

niej ukazały się tłumaczenia w języku angielskim, niemieckim, szwedzkim, holenderskim, węgierskim i słowackim. Polski przekład dokonany został z francuskiej edycji Magellana i wydany został w Warszawie w 1797 roku pod następującym tytułem: M. A. Beniowski, *Historia podróży y osobliwszych zdarzeń sławnego szlachcica polskiego i węgierskiego, z francuskiego tłumaczona*, Warszawa 1797, t. 1-4. Ostatnie skrócone polskie wydanie tych pamiętników ukazało się w 1898 roku w Krakowie jako *Dziennik podróży hr. Maurycego Augusta Beniowskiego na Syberii, Azji i Afryce*, Kraków 1898. W roku 1967 dokonano z pamiętników Beniowskiego wyboru fragmentów dotyczących konfederacji barskiej i ukazały się one jako M. Beniowski, *Pamiętniki. Fragment konfederacki*, Warszawa 1967. Dopelniając wiadomości na temat pamiętników wspomnieć należy, że interesował się nimi również Stanisław August, który na wieść o ich ukazaniu się obawiał się, że mogą one zawierać jakieś szczegóły dotyczące jego osoby. Informacja pochodzi z pracy H. M. Małgowskiej, *Sieroszewski i Syberia*, Toruń 1973, s. 194, przyp. 18.

³¹ W. Ślabczyński, *op. cit.*, s. 54. O W. A. Straszewskim znajduje się następująca notatka w książce K. W. Wójcickiego, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą oraz cmentarze katolickie i innych wyznań pod Warszawą i w okolicach tegoż miasta*, t. 1-3, Warszawa 1855-1858: „Urodzony w roku 1750 w dwudziestym roku życia stanął pod chorągwią Konfederacji Barskiej, a służąc w oddziale jazdy sławnego Maurycego Beniowskiego razem z nim dostał się do niewoli i towarzyszył mu na Kamczatce” — t. 2, s. 66. Ponadto w ścianie kościoła na Czerniakowie pod Warszawą znajdowała się w roku 1863 tablica z następującym napisem: „Tu leży Walenty Antoni Straszewski, rewizor policyi, były kapitan w Wojsku Polskim, współtowarzysz niewoli znanego Beniowskiego w Kamczatce w 1771 roku. Żył lat 72, umarł d. 2 maja 1822 roku”. Zob. „Biblioteka Warszawska” 1863, t. 3, s. 302.

³² *Dziennik Józefa Kopcia, Brygadiera wojsk Polskich, z rozmaitych nót dowracanych sporządzony*, Berlin 1873, s. 110.

z buntem zesłańców oraz różne trudności piętrzące się przed Beniowskim zanim „rozwinął żagle i puścił się w podróż, polecając się losowi”. Według relacji przekazanych Kopciowi przez uczestników „wyprawy” Beniowskiego, których zabrał on z Kamczatki, podczas „tej okropnej i długiej żeglugi wiele napotykali wysp i nieznanomych ludów... Beniowski różne czynił obserwacje i zapisywał wszystkie szczegóły”³³. Postępował więc on tak, jak wielu współczesnych mu żeglarzy, chcąc dostarczyć wiadomości geograficznych. Wiele szczegółów dotyczących tej podróży jest współcześnie kwestionowanych; udowodnione zostało, że przekazy Beniowskiego są w wielu miejscach fantastyczne i niewiarygodne³⁴. Budzą one różne wątpliwości, co tutaj nie należy do zasadniczego tematu. Warto natomiast wspomnieć, że bezsporną zasługą Beniowskiego było przeprowadzenie okrętu przez nieznane morza i szczęśliwe dotarcie do Europy. Jak na owe czasy, był to wyczyn nawigacyjny wielkiej miary.

Po konfederacji barskiej możemy już mówić o ciągłych zsyłkach Polaków na Sybir. Szczególnie duża ich fala napłynęła tutaj po upadku powstania kościuszkowskiego. O losach ich nie posiadamy szczegółowych informacji, a i nazwisk wymienia się na ogół niewiele. Dużą sławę w grupie tych zesłańców zyskał sobie wspomniany już Kopeć, generał wojsk powstańczych, wzięty do niewoli pod Maciejowicami razem z Tadeuszem Kościuszką, Ursynem Niemcewiczem i innymi dowódcami tej batalii. Został on zesłany w 1795 r. początkowo do Irkucka, a następnie na Kamczatkę. Śmierć Katarzyny II i wstąpienie na tron jej syna, Pawła I, przyniosło wolność wielu jeńcom przebywającym wówczas w Rosji. Z amnestii tej skorzystał również Kopeć i w początkach XIX wieku powrócił do kraju. Tutaj napisał pamiętnik pt. *Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż [...] do niższej Kamczatki*, wydany już po śmierci autora we Wrocławiu w 1837 roku³⁵. Jest to jedna z bardziej cennych pozycji w naszej literaturze syberyjskiej. Dużą wartość mają zawarte w nim opisy Syberii i jej mieszkańców, ich obrzędów i obyczajów, sposobu mieszkania, odżywiania się, polowania i rybołówstwa.

³³ *Dziennik...*, op. cit., s. 113 - 114.

³⁴ Zgromadzone z wielkim pietyzmem przez L. Orłowskiego liczne świadectwa i dokumenty stawiają pod znakiem zapytania lub wręcz obalają wiele opisanych przez Beniowskiego szczegółów jego żeglugi i odkryć — L. Orłowski, op. cit.; Zob. też: S. Bernatt, *Prawda o nawigacji Beniowskiego wzdłuż brzegów Japonii*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 2; A. Kuczyński, *O rzekomych odkryciach geograficznych Maurycygo Augusta Beniowskiego*, „Nautologia” 1977, nr 2, s. 53 - 57.

³⁵ O treści etnograficznej zawartej w *Dzienniku...* Józefa Kopcia pisał A. Kuczyński w artykule pt. *Wkład polskich podróżników do historii etnografii. Relacje Józefa Kopcia o ludach Syberii*, „Etnografia Polska” 1969, t. 13, z. 1.

W sumie jest to wartościowy materiał etnograficzny i o tyle cenny w historii etnografii polskiej, gdyż dotyczy on końcowych lat XVIII stulecia. Ponadto powstał on przy braku orientacji autora o użyteczności takich obserwacji dla pogłębienia w Polsce refleksji nad stosunkiem własnej kultury do „egzotycznej”. Przekazy takie były niezbędne na etapie kształtowania się etnografii jako samodzielnej dyscypliny naukowej. Najistotniejszym dla etnografa składnikiem treściowym *Dziennika*... są liczne opisy dotyczące Kamczadali, wśród których wypadło autorowi najdłużej mieszkać przez okres pobytu na zesłaniu. Relacje te stawiają Kopcia na jednym z pierwszych miejsc w grupie XVIII-wiecznych autców piszących o tubylcach Kamczatki, a w historii etnografii polskiej możemy śmiało nazwać go prekursorem badań etnograficznych nad ludami egzotycznymi. Często relacje wielu innych podróżników, dla których Syberia była głównym nurtem zainteresowań, nie ukazują tylu zagadnień etnograficznych, co zdołał przedstawić autor *Dziennika*... Mieszkając na Kamczatce przypatrywał się on zwyczajom tubylczym, ludziom, ubiorom, połowom ryb i soboli. W zdumienie wprawiały go obrzędy pogrzebowe, ceremonie szamańskie i inne przejawy miejscowej kultury. Przebywając na półwyspie nawiązał Kopeć kontakty z tamtejszymi kupcami rosyjskimi i przedstawicielami administracji, dzięki czemu mógł uzyskać wyraźniejszy obraz panujących tu wówczas stosunków społeczno-gospodarczych.

Prezentując wycinek z różnorodnych informacji Kopcia o Kamczatce wspomnieć należy, że zasadniczy charakter gospodarki Itelmenów odpowiadał wówczas formie zbieracko-łowieckiej. Bogata flora półwyspu dostarczała przeróżnych owoców, bulw i korzeni. Obiektem zbieraczy były także jaja ptasie i młode pisklęta wybierane z gniazd, a także zapasy gromadzone przez zwierzęta żyjące w norach. Już z nastaniem wiosny wyruszali tubylcy w głąb lasów w celu zbierania pąków drzew i krzewów, o czym wspomina autor następująco:

„Mieszkańce wychodzą z familijami do lasów, kopią różne korzenie, ziemne kartofle, które myszy dla siebie przysposobiają na zimę, zrywają różne pączki od drzew i kwiatów i za największy specjał jedzą [...] Chodzą też na różne kępy błot, zbierają niezmierną moc jaj od różnych ptaków, jako to: łabędzi, gęsi kilka gatunków, kaczek, kuligów, czajek morskich etc., i na tem czas jim schodzi. Te jaja jedzą nieustannie, a co jim od zbytku pozostaje, wrzucają w tłustość wielorybią i konserwują prawie rok cały [...] Gdy nastąpi zbieranie jagód różnych, na czem nie mały czas trawia, wtedy rzucają swe mieszkania i przenoszą się familiami zupełnie. Najwięcej zbierają klukwy i bruszniczy, które się konserwują przez zimę całą. Kobietom właściwie jest zostawione to zatrudnienie” (s. 88, 90 - 91).

Ponadto w *Dzienniku*... przytacza autor szereg informacji o polowaniu na ptactwo wodne, łowieniu soboli i rybołówstwie. Relacje z tego zakresu wskazują, że zdołał on trafnie ocenić u opisywanego ludu umiejętność zdobywania środków do życia oraz zdawał sobie sprawę ze znaczniejszej roli łowiectwa lądowego i morskiego oraz rybołówstwa w systemie gospodarki kamczadalskiej. Kopcia uderzała olbrzymia ilość zwierząt na półwyspie, a pisząc o rybołówstwie słusznie zauważył specjalne okresy masowego występowania wędrujących ławic ryb gatunku łososiowych. O ławicach takich mamy wiele wiadomości nie tylko z terenu Kamczatki, ale i z innych obszarów Syberii.

Wszystkie łowione gatunki ptaków, większość zwierząt, ryb i różnorodne rośliny odgrywały zasadniczą rolę w pożywieniu Itelmenów. Wiadomości z tego zakresu wplecione są luźno w tekst *Dziennika*... Tubylcy odżywiali się na ogół bardzo skromnie, z wyjątkiem okresów wzmożonego występowania ryb i pierzającego się ptactwa wodnego. Posiłki były nieregularne. Czasem przejadali się, np. z okazji obfitego łowu. Potrawy gotowali w metalowych naczyniach, które nabywali od Rosjan, „a nie mający żelaza i krzesiw dostają ogień przez tarcie drzewa o drzewo, mając do tego ze sobą siarkę i pewny rodzaj wysuszonej trawy, która jak len się pali”. Często jednak gotowali Itelmeni za pomocą rozżarzonych kamieni, które wrzucano do drewnianych naczyń napełnionych wodą i mięsem.

Jakkolwiek cykl zdobywania żywności w warunkach syberyjskich trwał przez cały rok, niemniej jednak z relacji Kopcia dowiadujemy się, że znane były Itelmenom sposoby konserwowania mięsa i ryb przez pieczenie, wędzenie, suszenie oraz marynowanie w soli otrzymanej „[...] z drzewa na brzeg wyrzuconego, które palą na ług i tą wodą zalewają głowy [ryby czawyczy — A. K.] do zasolenia. Kamczadale i drugie narody mało używają soli i wcale jej nie lubią”. Równie powszechnym sposobem konserwowania, co solenie, było zatapianie jaj ptasich w tłuszczu wielorybim, „które konserwują prawie rok cały”. Za napój służyła Itelmenom przeważnie woda, często jednak, zwłaszcza w czasach późniejszych pod wpływem kontaktów z kupcami japońskimi oraz kolonizacji rosyjskiej, pojawiła się w itelmeńskim menu herbata, a także wódka.

Chronologicznie bliskie wspomnieniom Kopcia są *Pamiętniki* Jana Duklana Ochockiego z pozostałych po nim rękopisów przepisane i wydane przez J. I. Kraszewskiego, Wilno 1857. W pamiętnikach tych, będących niewątpliwie jednym z najlepszych źródeł do poznania życia polskiego w końcu XVIII w., zawarte są fragmenty wspomnień stryja autora, księdza opata Ochockiego. Włączając do tekstu swych pamiętników te fragmenty informuje autor, że skoro tylekroć wspominało się

w nich „o stryju moim księdzu oparciu Ochockim, wreszcie o losie, jaki go spotkał w 1794 roku, że czytelnicy moi ciekawi są zapewne bliżej się o dotyczących go wypadkach dowiedzieć. Było w naszej rodzinie zwyczajem niejako zapisywać godniejsze pamiątki zdarzenia. Dopełnił tego po powrocie ksiądz opat, z którego notat następujące wyjątki zająć powinien, jako obraz tamtej epoki i rys charakteru człowieka” (wydanie z roku 1905, t. 4, s. 117).

Walory poznawcze notatek Ochockiego są o wiele skromniejsze od etnograficznych relacji Kopcia. Jest w nich jednak trochę interesujących opisów dotyczących ludności rosyjskiej na Syberii i mieszkających tam tubylców. Ponadto kreśli także Ochocki obrazy stosunków społeczno-gospodarczych panujących za Uralem, przybliża czytelnikowi atmosferę bogatych domów i nędzę biedoty. Są to spostrzeżenia, które poza walorem etnograficznym stanowią również źródło o charakterze historyczno-socjologicznym. Szkoda jednak, że zarówno pod jednym, jak i drugim względem są one bardzo fragmentaryczne. Dla zainteresowanego dziejami Polaków na Syberii ważne są także występujące tam informacje o naszych rodakach mieszkających pod koniec XVIII stulecia w różnych miastach i osadach. „W całej bowiem Syberii — pisze Ochocki — nietylko po miastach, ale po wsiach domy są o piętrze, porządne i ze smakiem stawione. Po większej części stawiali je tu wygnańcy, w różnych zesłani czasach za przestępstwa różne, a między nimi z naszych prowincji. Poznałem tu takich kilku, co się poženili i całkowicie pozostali w tym kraju, jako to: Malinowskiego z młodu tu ożenionego, Łukaszewicza kilka tysięcy rubli mającego z handlu, Juchnowskiego, Brodowskiego, Piotrowskiego i wielu innych. Ci mają domy porządne w Tobolsku i kupiectwem się zajmują; więcej nierównie po innych wsiach i miastach” (t. 4, s. 138).

Jako miejsce zesłania wyznaczono Ochockiemu „Turyńsk w bok Tobolska, o czterysta sześćdziesiąt wiorst położony”, gdzie dotarł on w kwietniu 1795 roku. Mieszkając tutaj poruszał się swobodnie po okolicy, nawiązał szereg kontaktów z ludnością rosyjską, uczestniczył w jej świętach, był gościem bogatych i biednych. W miarę upływu czasu stabilizowało się życie Ochockiego na wygnaniu. Dzielił on czas między zajęcia domowe, czytanie książek i modlitwy, długie spacery i odwiedziny znajomych. „Godziny życia mojego ubiegały w zajęciu ciągłym i porządnym”, a porządek ten wiele stanowił dla samotnika — wspomina w pamiętnikach Ochocki. Ten, który nie robi planu dziś jeszcze na ciąg spraw jutrzejszych nie żyje, ale wlecze za sobą ciężar życia, a dowodem tego, że ono jest brzemieniem dla niego, nieustanne narzekanie i stękanie, które mu towarzyszy” (t. 5, s. 3). Te uwagi Ochockiego o życiu na wygnaniu wiele razy powtarzają się w różnych sformułowaniach

w pamiętnikach późniejszych zesłańców, a znakomity rewolucjonista, proletariatacyk Feliks Kon, w sto lat później stwierdził, że tylko ci zesłańcy, którym udało się znaleźć jakieś zajęcie na wygnaniu, obudzić w sobie jakieś zainteresowania geografią, kulturą, handlem, rzemiosłem lub innym jakimś pożytecznym zajęciem, nie popadali w obłęd, melancholię i przeświadczenie beznadziejności, pchające ich ku samobójstwu.

Poruszając się swobodnie po Turyńsku i okolicy obserwował Ochocki codzienne życie mieszkających tu Rosjan. Przy pobieżnym charakteryzowaniu tej społeczności czyni uwagi o jej gospodarności, pracowitości, podkreśla religijność i pełne uprzejmości życie towarzyskie. „Obiady wielkie rzadko tu się trafiają — pisze Ochocki; zaproszonym w takim razie nie brakuje jadła, ale mało w niem smaku. Wielcy nawet panowie nie trzymają kucharzy, ale mają kobiety kucharki, a gotowanych potraw same gospodynie kosztują. Najwięcej do tego wprawiają właścianki poddane, które się tu zowią „powarkami”. Po większej części, w piecach zalepionych, jak u nas Żydzi zwykli, jedzenie gotują. Gęś pieczona lub indyk, w pomniejszych domach po całych tygodniach trwa na stołach” (t. 5, s. 12).

Zakres obserwacji kulturowych dokonanych przez Ochockiego wśród Rosjan osiedlonych w Turyńsku jest bardzo przemieszany. Nieraz są to jakieś obszerniejsze relacje dotyczące uroczystości pogrzebowych lub weselnych, innym znowu razem ledwie ułamkowe wiadomości o gospodarce, pozycji społecznej kobiet czy obrządkach religijnych. „Jest zwyczaj tutaj, że gdy kto umrze, śmierć najprzód obwieszczona bywa szlochami i wyciem najemnych płaczek; żal rodziny wzrasta równo z postępem ku grobowi; wtenczas obowiązkiem jest bab do tego stopnia posuwać żalność i rozpacz, że się stają podobne do wariatek. Widowisko to przypominało mi smutną scenę, na którą trafiłem w Trieście z Rzymu wracając, gdzie lat pięć dla wychowania bawiłem” (t. 4, s. 139 - 140).

Obok różnorodnych wiadomości dotyczących rosyjskiej ludności Syberii poczynił również Ochocki pewne uwagi o miejscowej ludności, a najobfitsze są relacje o Tatarach. Dotyczą one informacji o sposobie mieszkania, stroju, transporcie i komunikacji, polowaniu na sobole, pożywieniu itp. O polowaniu na sobole pisze on, że „zima, która trwa tu dziewięć miesięcy najprzyzwoitszą ku temu jest porą, a pies niezbędnym pomocnikiem do tych łowów. On siedzącego na drzewie sobola, który jest wielkości kota, przywacha z daleka. Wtenczas myśliwy przypatrując się, dopatrzy i wypuszcza strzałę z łuku, żeby hukiem ognistej strzelby nie płoszyć innych w bliskości znajdujących się soboli. Trafia się wszakże, że i ze strzelbą już to polowanie odbywają. Z zabitego sobola zdarta skóra idzie do torby, a mięso surowe żywi myśliwca i psa razem. Noce przepędzają oni razem z psami w lesie na grubych woj-

łokach. Zdaje się rzeczą nie do wiary, żeby nigdy przy tak wielkich mrozach ognia nie rozniecali, przecież to rzecz pewna, że się bez niego obchoǳą. Niezmierne zasy py śniegowe, któreby odgrzebywać było potrzeba dla rozpalenia ogniska, czynią niepodobnem prawie rozgrzanie w ten sposób. Żywności też ugotowanej nigdy mieć nie mogą; wynoszą tylko z sobą tyle rybiego chleba, ile go spożyć mają przez zimę, a ten razem z mięsem sobola stanowi pożywienie Tatara. Po ukończeniu polowania, obciążeni skórami, w powrocie do swych nart [tj. domów — A.K.] nie mają innego przewodnika wśród tak wielkich lasów, nad gwiazdy nocą, a w dzień znaki po drzewach. Całą tę podróż odbywają na rodzaju łyżw sankowych. Powszechnie końcem polowania jest czas, gdy śnieg topnieje; wtenczas co najprędzej śpieszą do domu, aby w miękących zaspach nie utonąć” (t. 5, s. 15 - 16).

Zestawiając informacje etnograficzne Ochockiego ze współczesnymi mu autorami polskich opisów Syberii, podkreślić należy, że są one znacznie skromniejsze od przekazów Kopcia, Ciecierskiego czy Chojeckiego. Ze względu jednak na fakt, że penetracja poznawcza Syberii wiąże się z dziejami Polaków za Uralem, warto tutaj choćby ze względów dokumentacyjnych wspomnieć, że pod koniec XVIII stulecia ksiąǳ opat Ochocki zanotował pewne szczegóły z życia tubylców syberyjskich.

Z obszarem Syberii i etnografią Jakutów związana jest jeszcze jedna relacja, pochodząca zdaniem Witolda Armona³⁶ od Polaka, o którym nie poza nazwiskiem oraz pewnymi szczegółami syberyjskiej biografii nie zdołano ustalić. Relacja ta pochodzi z 1785 r., a jej autorem jest Józef Matuszewski (albo Matuszewicz) pełniący wówczas funkcję ławnika sądu w Jakucku. Materiały te opublikował po raz pierwszy w 1948 roku A. P. Okładnikow³⁷, ostatnio natomiast zajął się nimi W. F. Iwanow³⁸. Obaj autorzy nie podali jednak szczegółów biograficznych Matuszewskiego, brak ich również w pracy Armona poświęconej polskim badaniom Jakutów³⁹. Choćby sprawa ta nie została jeszcze wyjaśniona, warto jednak zwrócić uwagę na tę relację, której pochodzenie wiąże się z historią etnografii rosyjskiej i bardzo cienkimi nićmi — biorąc pod uwagę opinię Armona — łączą się ona być może z wkładem Polaków

³⁶ W. Armon, *Polscy badacze kultury Jakutów*, „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki”, 1977, t. CXII, s. 24 - 25. Zobacz też recenzję tej książki publikowaną na s. 268 - 274 niniejszego tomu „Ludu”.

³⁷ A. P. Okładnikow, *K istorii etnografičeskogo izučeniija Jakutii. Opisaniija byta i nrawov narodov Jakutii, sočinienyje v g. Jakutske w 1768 - 1769 i 1785 gg.*, [w:] *Sbornik materialov po etnografii Jakutov*, Jakutsk 1948, s. 17 - 48.

³⁸ V. F. Ivanov, *Istoriko-etnografičeskoje izučeniije Jakutii XVII - XVIII vv.*, Moskva 1974, s. 137, 140 - 146.

³⁹ W. Armon, *op. cit.*

w poznanie Syberii i jej ludów. W roku 1784 Katarzyna II wydała zarządzenie irkuckiemu namiestnikowi, generałowi-porucznikowi I. W. Jakobiemu, zobowiązujące go do zgromadzenia wiadomości o tubylcach mieszkających na podległych mu obszarach. Wykonanie zadania powierzył on komendantowi jakuckiemu, A. O. Markłowskiemu, ten natomiast zlecił je Matuszewskiemu. Sporządzone przez niego *Opisanie obywatelskich w jakutskiej oblasti Jakutach*... powstało w ten sposób, że odpowiedział on na 28 punktów zawartych w dostarczonym mu „kwestionariuszu”. Całość odnosi się do szerokiego katalogu kulturowego i traktuje: 1. O pochodzeniu Jakutów; 2. O wierze; 3. O szacunku dla prawosławnej cerkwi, o chrzczeniu się; 4. O szamanizmie; 5. O obrzędowości weselnej; 6. O liczbie żon; 7. Posąg żon; 8. O własności osobistej żony; 9. O rozwodach; 10. O imionach dzieci; 11. O wychowaniu dzieci; 12. O kontaktach z Rosjanami; 13. O fizjonomii i budowie ciała; 14. O codziennych zajęciach; 15. Używanie tytoniu; 16. O ubiorze i czystości; 17. O skłonności do ciepłego i zimnego klimatu; 18. O osiedlach; 19. O hodowli zwierząt; 20. O zajęciach kobiet; 21. O śpiewaniu pieśni; 22. O podróżowaniu Jakutów; 23. O chorobie; 24. O obawianiu się chorych i zmarłych; 25. O pogrzebach ogólnych i szczególnie szamanów; 26. O pożywieniu; 27. Broń którą polują na zwierzęta; 28. O wesołych uroczystościach. Opracowane przez Matuszewskiego odpowiedzi o różnej objętości na poszczególne pytania przekazane zostały do Irkucka. Wykorzystano je w pracy zbiorowej o tubylcach gubernii jakuckiej pod redakcją radcy dworu F. Lengesa, której zaledwie fragmenty zamieszczone zostały w „Sybirskim Wiestniku”⁴⁰.

Przytoczone przez Armona dowody mające świadczyć o polskim pochodzeniu Matuszewskiego są niestety bardzo wątle. Według niego, że musiał on być Polakiem z pochodzenia świadczy przecież sama forma nazwiska — Matuszewski czy Matuszewicz. Zdaniem badaczy rosyjskich Koswiena i Okładnikowa, „jego nazwisko i imię były notowane w dokumentach w podwójnej formie, mianowicie: „Osip Matuszewskij (Josif Matuszewicz)”, Oboczność zarówno imienia, jak i nazwiska świadczy, że: 1) prawdziwym jego imieniem był Józef (albowiem zwykle w ten sposób oddawano po rosyjsku to imię, np. jako Osip podpisywał się po rosyjsku nasz znany orientalista Józef Kowalewski, 2) chociaż nazywano go Matuszewskim, jednak dla identyfikacji dodawano także starszą

⁴⁰ I. S. Gurvič, *Piervaja monografija XVIII v. o narodach vostočnoj Sibirii. Sobranije izvestij o načale i proischoždienii različnych plemien inovercev, w Irkutskoj gubernii proživajuščich, sočinennoe nadvornym sovietnikom Francem Langensom*, [w:] *Očerki istorii russkoj etnografii, folkloristiki i antropologii*, vyp. 5, Moskva 1971, s. 5 - 14.

formę nazwiska”⁴¹. Odnośnie zniekształceń nazwiska i imienia, to w dziejach Polaków na Syberii znane są tego typu przypadki, tak np. było z imieniem Kamińskiego-Dłużyka, któremu imię Adam zmieniono na Grzegorz, na co zwrócił uwagę współczesny autor radziecki B. Polewoj, zajmujący się między innymi wkładem Polaków w poznanie Syberii⁴².

Z rozważań tych należy wysnuć jeden pewny wniosek, że do czasu odnalezienia dokładnych materiałów dotyczących biografii Matuszewskiego formułowanie wiążących twierdzeń o jego polskości jest ryzykowne. Jakkolwiek teoretycznie biorąc mógł on być jeńcem z Polski np. z okresu konfederacji barskiej, których wielu zesłano na Sybir, to jednak argumentacja powyższa nie jest wystarczająca. Wyjaśnienie tej sprawy mogłoby zapewne nastąpić po gruntownym przebadaniu archiwów syberyjskich. Tego do tej pory jeszcze nie dokonano, a w opracowaniach poświęconych Matuszewskiemu brak jest informacji o jego pochodzeniu.

Tragiczne losy powstania kościuszkowskiego nie zahamowały bynajmniej walki z zaborcą, a po trzecim rozbiorze sprawa odzyskania niepodległości stała się głównym celem konspiracyjnej działalności. W 1797 r. wykryto w Wilnie spisek przygotowujący powstanie, które miało ogarnąć wszystkie trzy zabory. W grupie aresztowanych patriotów znalazł się przeor dominikanów wileńskich ks. Faustyn Ciecierski. Sądzonego 2 grudnia 1797 roku i skazano na „knutowanie pod pręgierzem, odcinanie włosów, wydercie nozdrzy i najcięższe roboty w kopalniach syberyjskich”. Car Paweł I złagodził ten wyrok tylko do katorgi. Wysłano więc Ciecierskiego do dalekiej Daurii, skąd po czterech latach powrócił do kraju. W wydanym po latach pamiętniku⁴³ zawarł wiele szczegółów o historii Syberii, jej gospodarce i etnografii. Te ostatnie, interesujące nas najbardziej, dotyczą wielu grup etnicznych i oprócz katalogu faktów kulturowych uwypuklają rolę bodźców zewnętrznych, tj. kultury rosyjskiej wpływającej na przekształcenia w obrębie kultury duchowej, społecznej i materialnej właściwej tubylcom syberyjskim. Obok refleksji społecznej nad położeniem ludów tubylczych prezentowany jest w pamiętniku nurt spraw społeczno-gospodarczych ówczesnej Syberii. U źródeł tych wielostronnych obserwacji leżało staranne wykształcenie Ciecierskiego, jakiego nikt z autorów wcześniej omawianych

⁴¹ W. Armon, *op. cit.*, s. 24.

⁴² Zobacz wcześniej cytowane prace B. Polewoja przy okazji omawiania *Dziennika A. Kamińskiego-Dłużyka*.

⁴³ *Pamiętnik księdza Ciecierskiego, przeora dominikanów wileńskich, zawierający jego i towarzyszków jego przygody doznane na Sybirze w latach 1797 - 1801*, Lwów 1865.

tu relacji nie posiadał. Ponadto wspomnienia swe pisał Ciecierski w początkach XIX stulecia, a więc w okresie stale wzrastającego u nas zapotrzebowania społecznego na literaturę podróżniczą. Zjawisko to, sięgające swymi początkami do drugiej połowy XVIII wieku, należy wiązać z pierwszymi próbami naukowego podróżnictwa i łączącego się z nim gromadzenia terenowych materiałów geograficzno-etnograficznych⁴⁴. Nie należy wykluczać ewentualności, że twórczość tę dobrze znał wykształcony przecież autor wspomnień i pomogła mu ona w ustaleniu treści pamiętników. A ponadto wiemy ze źródeł, że wyczulony był on na sprawy krajoznawstwa oraz zabiegał o ochronę zabytków przeszłości Wileńszczyzny. Fakt ten wskazuje również na świadomość autora, że zawarte w jego wspomnieniach relacje będą czynnikiem kształtującym społeczną wiedzę o Syberii i jej ludach.

Jadąc na miejsce zesłania zetknął się np. Ciecierski w Kraju Zabajkalskim z Ewenkami, których byt i obyczaje opisuje następująco:

„Tunguzy jest to naród błakający się, stałego miejsca nie ma, pasterstwem i rybołówstwem bawi się. Zwierzchnia ich postać ciała prawie się nie różni od Buriatów i innych narodów po Azji rozsypanych. Oczy małe, czarne, nos spłaszczony i czoło, wargi szerokie i obwisłe, uszy wielkie, zęby białe, włos poospolicie czarny, wzrost średniej wielkości. Oto są cechy prawie ogólne Tunguzów. Oczy mają tak bystre, że najmniejszy znak po trawie rozeznają i wiedzą o bytności lub przejściu zwierzcha, i dlatego jeśli który z zesłanych uciecze, Tunguzy zaraz go wysledzą. W rzeczy samej, czy skutkiem wysledzenia zwierzcha lub co podobnego, przypisać bystrość wzroku Tunguzów, czyli raczej nachyleniu traw w pas i więcej wysokich, które za najmniejszym przedepnięciem różnią się od nieprzedepniętych, ja twierdzić nie chcę. Jest to lud najubożniejszy, nic ich dzień jutrzejszy nie interesuje, co mają dziś jedzą. Dzielią się ostatkiem z podróżnym lub przyjacielem. Ci, co koło Ruskich żyją, są ostrożniejszymi, nauczeni przykładem swoich sąsiadów. Oddaleni od osad ruskich są najotwartniejszymi, najprostszymi ludźmi [...] Pasterskie życie prowadząc, bogactwa swoje mierzą liczbą bydła; mają też trzody ogromne, mniejsze atoli niż Buriaty. Koczują na stepach lub w lasach, najczęściej przy wodach. Z miejsca na miejsce przepędzają swe trzody, przenoszą swe jurty również z miejsca na miejsce. Jurty ich niczem się nie różnią od jurt Buriatów; wołoki lub skóry pokrywają te nędzne namioty” (s. 80 - 84).

Jest to zaledwie wyjątek z etnograficznych relacji Ciecierskiego o lu-

⁴⁴ A. Posern-Zieliński, *Kształtowanie się etnografii polskiej jako samodzielnej dyscypliny naukowej do 1939 r.*, [w:] *Historia etnografii polskiej*, pod red. M. Terleckiej, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1973, s. 41.

dach Rosji. Na ogół są one ciekawe i w znacznym stopniu uzupełniają inne opisy. Potwierdzają ich wiarygodność i są nieraz bardziej szczegółowe aniżeli opisy rosyjskich autorów z tego okresu. To czyni z nich ważny dokument przy rekonstrukcji starego inwentarza kulturowego dotyczącego tubylców Syberii.

W odniesieniu do rozpatrywanej tu tematyki należy wspomnieć, że właśnie rozwój myśli społecznej w Polsce okresu Oświecenia wpłynął znacznie na ożywienie zainteresowań „egzotyką” i geografiami, co znalazło wyraz w ówczesnej literaturze⁴⁵, w której mniej było już bałamutnych wiadomości aniżeli w wydanych nieco wcześniej podręcznikach geografii⁴⁶ i encyklopediach⁴⁷. Sformułowane na przełomie XVIII i XIX wieku na gruncie historii pierwsze próby przyszłych badań „etnograficznych” umacniały zainteresowania egzotyką, co motywowało podróżników do opisu ziem, które poznali. Powstają w tym czasie nowe opisy muzułmańskiego Wschodu. Jednocześnie tłumaczy się opisy podróży autorów zachodnioeuropejskich, które publikowano w czasopismach popularnonaukowych. Były to materiały o Ameryce, Oceanii, Japonii, Chinach, Meksyku, mieszkańcach Syberii⁴⁸ i innych ludach. Ten często zapomniany dzisiaj przez etnografów popularyzatorski dorobek tamtych lat był wcale poważny i dość podać, że w odniesieniu do rozpatrywanej tu tematyki obejmował on opisy różnych elementów kultury ludów mieszkających w granicach wielkiej Rosji. Wspomnieć np. należy, że na łamach „Magazynu Warszawskiego” znajdowały się informacje dotyczące ludów syberyjskich, przede wszystkim zaś ciekawe opisy sposobu polowania na wieloryby przez mieszkańców Kamczatki. Rzecz jasna, że do wychodzących wówczas czasopism dobierano spośród relacji te, które uderzały egzotyką i łatwymi sformułowaniami dostępnymi dla polskiego czytelnika. Najczęściej zaś były to tłumaczenia z czasopism niemieckich, francuskich i angielskich, które przybliżały polskiemu czytelnikowi obraz dalekich krajów, nie zawsze jednak wolny od pewnej fantazji, do-

⁴⁵ A. Woźniak, *Źródła zainteresowań ludoznawczych w ideologii polskiego Oświecenia*, „Etnografia Polska” 1971, t. 15, z. 2, s. 37 - 52.

⁴⁶ W. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach geograficznie, chronologicznie i historycznie określony*, Wrocław 1740; W. Bystrzonowski, *Informacja matematyczna*, Lublin 1743; P. Fischer, *Geografia czyli opisanie czterech części świata*, Warszawa 1753; D. Radziwiłł, *Geografia polska wierszem ku łatwemu zapamiętaniu zebrana*, Wilno 1766; E. Paprocki, *Europa w części świata najprzedniejsza*, Poznań 1766; K. Wyrwicz, *Geografia czasów teraźniejszych*, Warszawa 1768 i inne.

⁴⁷ B. Chmielowski, *Nowe Ateny, albo akademia wszelkich sciencyj petna*, Lwów 1755.

⁴⁸ I. Turnau, *Materiały etnograficzne w polskich czasopismach XVIII wieku*, „Etnografia Polska” 1962, t. 6, s. 291 - 301.

kładniejszy jednak od tego jaki przemawiał z *Nowych Aten* B. Chmielewskiego.

Tak więc na uboczu zachodzących w Polsce wydarzeń politycznych i kulturalnych w XVIII stuleciu kształtowały się początki wiedzy etnograficznej. Jej oblicze podlegało w owym czasie różnorodnym czynnikom, wykraczającym nieraz daleko poza ramy kraju i było jak gdyby skromnym odbiciem tego, co w tym zakresie działo się na zachodzie Europy. Duży jednak wpływ na rozwój zainteresowania się ówczesnych czasopism polskich kulturą ludów egzotycznych wywarły tendencje oświeceniowe, które trafiły w Polsce na dość podatny grunt intelektualny. Dowodzą tego między innymi przedrukowywane powszechnie relacje różnych podróżników. Są to najczęściej wiadomości o charakterze geograficzno-etnograficznym, jakich wiele spotkać można w wychodzących wówczas w Polsce czasopismach ⁴⁹.

Po tych uwagach dotyczących pierwocin etnografii ⁵⁰ wróćmy jeszcze raz do materiału źródłowego dotyczącego ludów Rosji. Szczególnie miejsce przypada tutaj osobie Jana Potockiego, pisarza i podróżnika, określanego często prekursorem polskiej archeologii i etnografii historycznej. Kształtujące się w epoce Oświecenia zainteresowania Potockiego koncentrowały się nad „powieścią minionych lat” i obejmowały dzieje Słowiańszczyzny. W pracach na ten temat zawarł obfity materiał, na podstawie którego dokonał próby rekonstrukcji etnogenezy Słowian. Był pierwszym badaczem głoszącym teorię autochtonizmu Słowian, a w studiach swych opierał się na pracach autorów starożytnych, takich jak Herodot, Ptolemeusz, Lukian. Jego prace z tej dziedziny są wyjątkowe w polskiej historiografii końca XVIII stulecia, a niewiele podobnych ujęć znajduje się w ówczesnej europejskiej literaturze historycznej ⁵¹. Wśród różnorodnych problemów badawczych Potockiego na szczególną

⁴⁹ W wychodzącym w owym czasie „Magazynie Warszawskim” ukazała się np. rozprawka pt. *Osobliwe zwyczaje i obyczaje niektórych narodów*, w której przedstawiono zwyczaje towarzyskie Lapończyków, Kałmuków, mieszkańców Afryki i Kamczatki — „Magazyn Warszawski”, 1774, cz. 1, s. 64-74. Ponadto są także inne artykuły, np. *Dzieje polityczne różnych krajów*. Moskwa, „Pamiętnik”, Warszawa 1785, cz. 2, s. 949-952 czy *Dalsze wiadomości o wielorybach — ich polowanie — używanie*, „Magazyn Warszawski” 1785, nr 4, cz. 1, s. 865-896, które dotyczą obszarów Rosji i kultury mieszkających tam ludów, a także artykuły dotyczące pozostałych regionów świata.

⁵⁰ A. Posern-Zieliński, *op. cit.* Autor szczegółowo omawia tę problematykę.

⁵¹ J. Potocki, *Essay sur l'histoire universelle et recherches sur cell de la Sarmatie*, t. 1-3, Warszawa 1789; t. 4, Warszawa 1790; tenże, *Chroniques, memoires et recherches pour servir a l'histoire de tous les peuples slaves*, Warszawa 1793; tenże, *Frangmentes historiques et geographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves*, Brunswick 1796.

uwagę zasługują komentarze do opisu *Scytii* Herodota. Połączył bowiem w nich badania nad przeszłością ze studiami nad teraźniejszością. Ponadto podczas swej podróży naukowej na południe Rosji badał rozmieszczenie ludów u stóp Kaukazu. Ustalał chronologiczne cechy kultury mieszkających tam plemion, sprawdzał geograficzną lokalizację dawnych i nowych siedzib⁵². Tym właśnie studiom zawdzięcza swe powstanie książka pt. *Voyage dans les steps d'Astrakhan et de Caucase*, wydana w Paryżu w 1829 r. Zawiera ona wiele interesującego materiału etnograficznego, który po raz pierwszy w naszej literaturze dotyczącej ludów Rosji zgromadzony został nie przypadkowo. „Znamienne jest — pisze J. Fabiański — iż w spostrzeżeniach Potockiego zawarte są prawie wszystkie ważniejsze i charakterystyczne dla tamtego regionu i okresu zjawiska dotyczące kultury materialnej i duchowej, badane obecnie przez etnografów Związku Radzieckiego”⁵³. Obejmują one wiele grup etnicznych i w ogólnych zarysach orientują o ich kulturze, chociaż są to informacje fragmentaryczne. Na kartach jego *Podróży*... spotykamy np. taki opis domów mieszkalnych Czerkiesów:

„Mieszkania Czerkiesów nie są właściwie domami, są to raczej wielkie kosze starannie uplecione z gałęzi, otynkowane szczególnie gliną i pokryte trzcinowym dachem. Przedstawiają sobą ładny widok: są ustawione w równej linii, ogrodzone i zadbane. Istnieją również oddzielne budynki gościnne przeznaczone dla podróżnych. Wioska taka nie pozostaje na jednym miejscu dłużej niż cztery do pięciu lat. Książęta powasniwszy się z sąsiadami, czy też nawiązawszy nowe przyjaźnie przenoszą się gdzie indziej, ziemia bowiem należy do całego narodu. Ten rodzaj koczowniczego życia był niegdyś rozpowszechniony wśród wszystkich niemal ludów barbarzyńskich, a historycy nie potrafili o nim wytworzyć sobie właściwego pojęcia, ponieważ znali go tylko ze słyszenia” (s. 372 - 373).

Inne informacje odnoszą się do takich elementów kultury, jak: odzież, broń, zemsta rodowa, gościnność, obrzędy pogrzebowe itp. Są one warte szczegółowej analizy etnograficznej, podobnie jak potrzebne jest szczegółowe opracowanie ukazujące Potockiego jako etnografa. To, co do tej pory napisano o tym badaczu, nie oddaje w pełni jego zasług na polu etnografii⁵⁴. Był on bowiem pierwszym Polakiem, który udał się w re-

⁵² L. Kukulski, *Wstęp* [w:] J. Potocki, *Podróże*, Warszawa 1959, s. 7.

⁵³ J. Fabiański, *Północny Kaukaz przelotu XVIII i XIX w. w świetle relacji Jana Potockiego*, „Etnografia Polska” 1971, t. 15, z. 1, s. 256.

⁵⁴ M. Baliński, *Jan Potocki, wędrownik, literat i dziejopis*, [w:] *Pisma wybrane*, t. 3, Warszawa 1843; H. Ułaszyn, *O Janie Potockim i literaturze Kaukazu*, Warszawa 1902; J. Fabiański, *op. cit.*; L. Kukulski, *op. cit.*

jony Północnego Kaukazu, aby przeprowadzić tam badania terenowe, których wyniki miały przyczynić się do odnalezienia kolebki Słowian. Zamierzonego celu nie osiągnął, ale rezultaty tej zawczasu przygotowanej wyprawy dostarczyły wielu innych interesujących materiałów o kulturze Czeczeńców, Inguszków, Czerkiesów i są to spostrzeżenia, które „należą do najdonioślejszych naukowych osiągnięć z zakresu etnografii tego regionu”⁵⁵.

ANTONI KUCZYŃSKI

POLISH INTERESTS IN THE ETHNOGRAPHY OF SYBERIA AND CAUCAS IN THE EIGHTEENTH CENTURY

(Summary)

The greatest achievements in the complex process of exploring Syberia and the Caucas in the eighteenth century have made Russian scientists, added to which the Polish scientists contributed into it. They found themselves there mainly in result of a politic situation, which united our country with a history of Russia. Polish-Russian wars frequent in those days and such historical events as Bar's confederation and Kościuszko's insurrection caused that many Polish people had been taken prisoner. Part of them was sent beyond the Ural-Mountains and incorporated into armed detachments, which were to conquer a district of Syberia. Much information has been preserved about that in Russian sources. It is evident that some of these prisoners of war performed different administrative and military functions. They were tax-gatherers, worked in governor's offices, they were commanders of Kozak's forces and occupied in tilling the soil and handicraft or in some other ways contributed in acquainting themselves with and managing immense territories of Trans-Ural. Part of these „travellers under obligation” went home after few years. They wrote their memories portraying their adventures but mainly life of many Syberian people. This is a first information about Itelman and Koriak people from Kamchatka, Jakut, Ewen, Burjat, Chant, Mans people and other ethnic groups living there. The authors were following: A. Kamiński-Dłużyk, L. Sienicki, J. Kopeć, K. Lubicz-Chojecki, F. Ciecierski and others. Their memories are valuable ethnographic material, which become serious historical source in modern investigations of Syberian people culture. Modern Russian and Polish ethnographers dealing with the ethnography of Syberia and Caucas more frequently have been using them. Moreover many other Polish being on duty in Kozak's forces were giving reports for many governor's offices of that time in Syberia. They have given such details as number of particular native tribes, their customs and habits, districts of living, clothes and appearance etc. Because of the scarcity of information on that subject, these are also valuable contribution to modern ethno-historical studies of the Soviet ethnographers.

⁵⁵ J. Fabiański, *op. cit.*, s. 280.